



Filozofia po Heglu. Nowe perspektywy: Artur Schopenhauer i bezsens istnienia

- [Wprowadzenie](#)
- [Przeczytaj](#)
- [Audiobook](#)
- [Film](#)
- [Dla nauczyciela](#)

Bibliografia:

- Schopenhauer Arthur, *Świat jako wola i przedstawienie*, tłum. J. Garewicz.
- Schopenhauer Arthur, *Świat jako wola i przedstawienie*, t. 1, tłum. J. Garewicz.
- Schopenhauer Artur, *W poszukiwaniu mądrości życia. Parerga und Paralipomena*, t. 2, tłum. J. Garewicz.
- j.w..



Filozofia po Heglu. Nowe perspektywy: Artur Schopenhauer i bezsens istnienia

Źródło: Pixabay, domena publiczna.

Czy heglizm przyniósł zwichnięcie umysłów? Czy filozofia stała się narzędziem realizacji wymyślonych ideałów, sferą rojeń o postępie? Dlaczego przestała odwoływać się do danych doświadczenia i zajmować się tym, jaki świat jest, a nie tym, jaki być powinien? Po Heglu nadszedł czas na przywrócenie trzeźwości myślenia, co musiało łączyć się z pesymistyczną wizją świata i ludzkiego losu.

Artur Schopenhauer to najwybitniejszy przedstawiciel tego odłamu filozofii niemieckiej pierwszej połowy XIX w., który zdecydowanie negatywnie odnosił się do jej zasadniczej linii rozwojowej, jaka ukształtowała się po Kancie w idealizm absolutny Fichtego–Schellinga–Hegla. Zarazem jednak jego filozofia jest systemem tak oryginalnym i niepowtarzalnym, że nie daje się sprowadzić do wspólnego mianownika z poglądami Herbarta czy Benekego.

Twoje cele

- Poznasz życiorys i myśl Artura Schopenhauera.
- Zrekonstruujesz krytykę idealizmu sformułowaną przez Schopenhauera.
- Określisz, jakie zadania Schopenhauer stawiał filozofii.
- Zapoznasz się z koncepcją ontologicznego pesymizmu Schopenhauera.

Przeczytaj

Życie i twórczość

Określenie Schopenhauera jako „literata” ma sens o tyle, że chociaż treścią jego prac są zagadnienia ściśle filozoficzne, to dysponował on talentem literackim w stopniu nieporównanie większym od takich filozoficznych klasyków jak Kant czy Schelling i przykładął wielką wagę do starannej redakcji swoich tekstów. W efekcie jego prace są napisane klarownym i pięknym językiem oraz nienagannie skomponowane. W 1836 r. Schopenhauer wydaje własnym nakładem pracę *Über den Willen in der Natur* (O woli w przyrodzie), a w 1841 r. dwie rozprawy [etyczne](#), które prezentował na konkursach towarzystw naukowych w Norwegii i w Danii – *Die beiden Grundprobleme der Ethik* (Dwa podstawowe problemy etyki). Niezrażony niepowodzeniem pierwszego wydania *Świata jako woli i przedstawienia*, przekonany o jego wiekopomnym znaczeniu – rezygnując z honorarium – doprowadza w 1844 r. do wznowienia pierwszego tomu dzieła i do wydania tomu drugiego, składającego się z uzupełnień i komentarzy do tomu pierwszego. W przedmowie do tego wydania nie omieszkął pomieścić kilku złośliwych uwag dotyczących pożałowania godnego poziomu moralnego i naukowego uniwersyteckich profesorów filozofii. Tym razem klęska jest jeszcze większa: nie licząc jednej recenzji książka spotyka się z całkowitym milczeniem i prawie cały nakład idzie na przemiał. Kiedy jednak pod koniec 1851 r. Schopenhauer wydaje swoją ostatnią pracę, zbiór rozpraw na różne tematy filozoficzne pod greckim tytułem *Parerga und Paralipomena* (w luźnym przekładzie: Przyczynki i suplementy), sytuacja ulega zmianie – książka odnosi sukces, ukazują się coraz bardziej entuzjastyczne recenzje (również zagraniczne), a wokół filozofa zaczynają gromadzić się uczniowie i przyjaciele, których on sam nazywa „apostołami” lub „ewangelistami”. Nadchodzą inne czasy – czasy zmierzchu klasycznej filozofii niemieckiej i [metafizycznego historyzmu](#). Na uniwersytetach niemieckich w programach nauczania pojawiają się pierwsze wykłady monograficzne poświęcone systemowi Schopenhauera, a on sam staje się sławny. Zdążył jeszcze nacieszyć się trzecim, rozszerzonym wydaniem *Świata jako woli i przedstawienia* (1859), w przedmowie do którego napisał:

((Arthur Schopenhauer

Świat jako wola i przedstawienie

mam satysfakcję, że pod koniec mego życia oglądam początek mego wpływu z nadzieją, że zgodnie z dawną regułą wpływ ten będzie się ciągnął równie długo, jak późno się zaczął.

Źródło: Arthur Schopenhauer, *Świat jako wola i przedstawienie*, tłum. J. Garewicz.



Jacek Malczewski, *Hamlet polski. Portret Aleksandra Wielopolskiego*

I rzeczywiście, po śmierci Schopenhauera, która nastąpiła w 1860 r., narasta, również poza Niemcami, zainteresowanie dla jego filozofii, znajdujące oddźwięk w różnych, często bardzo od siebie odległych nurtach filozoficznych. Apogeum tego zainteresowania zaczyna się w latach siedemdziesiątych i osiemdziesiątych XIX w., a trwa do I wojny światowej. Również w Polsce filozofia Schopenhauera wywiera w tym okresie silny wpływ — widać go w pracach polskich pozytywistów i twórców Młodej Polski, w swoistej odmianie marksizmu Stanisława Brzozowskiego i katastroficznych wątkach w twórczości Mariana Zdziechowskiego. W środowiskach literackich i artystycznych inteligencji polskiej przełomu wieków znajomość pism Schopenhauera należała do kanonu wykształcenia.

Źródło: <https://commons.wikimedia.org/>, domena publiczna.

Krytyka idealizmu niemieckiego

W przedmowie do pierwszego wydania swego głównego dzieła Schopenhauer deklaruje, że jego książka ma przekazać "jedną jedyną myśl", która niczym kamień węgielny jest podstawą budowy architektonicznej całego "systemu myślowego". Rzeczywiście, wpadłszy na tę myśl już we wczesnym okresie swej twórczości, Schopenhauer na zawsze przy niej pozostał. Wywiódł ją od Kanta, w którego dziele dostrzegł jednak pewne "istotne błędy": ich usunięcie miało być warunkiem położenia owego kamienia węgielnego. Znaczenie filozofii

Kanta i zadanie filozofii własnej w tej samej przedmowie Schopenhauer przedstawiał w następujących słowach:

2

Arthur Schopenhauer **Świat jako wola i przedstawienie**

chodzi o znajomość najważniejszego zjawiska, jakie od dwóch tysięcy lat miało miejsce w filozofii, a tak niedawnego: mam na myśli główne dzieła Kanta. Ich działanie na umysł, do którego przemawiają naprawdę, należałoby w rzeczy samej porównać do usunięcia katarakty [...], a kontynuując to porównanie, należy moje zadanie określić w ten sposób, że chciałem tym, u których operacja się powiodła, dać do ręki okulary, którymi posługiwać się mogą tylko pod warunkiem dokonania samej operacji.

Źródło: Arthur Schopenhauer, *Świat jako wola i przedstawienie*, tłum. J. Garewicz.

3

Warunkiem dotarcia do owej podstawowej myśli była jednak nie tylko znajomość dzieł Kanta i dokonana dzięki "okularom" Schopenhauera korekta zawartych w nich błędów. Dodatkowym warunkiem okazywała się również wstępna krytyka wszelkich interpretacji i rozwinięć kantyzmu, które, jak w szczególności heglizm, zapanowały w filozofii niemieckiej. Bez zastosowania lekarstwa w postaci tejże krytyki młode umysły nie będą zdolne powrócić do Kanta. Oto jak w przedmowie do drugiego wydania swego dzieła Schopenhauer przedstawia tę sytuację:

4

Arthur Schopenhauer
Świat jako wola i przedstawienie

I jakże mogłyby umysły zwichnięte i zepsute już we wczesnej młodości przez heglizm zdolne być jeszcze do śledzenia głębokich rozważań Kanta? Nauczyły się wczesnie uważać kompletne pustostowie za myśl filozoficzną, najbardziej żalosne sofizmaty za bystrość, a płaski nonsens za dialektykę, a przez przejmowanie szaleńczych zestawów słów, przy których duch daremnie się męczy i trudzi, by sobie cokolwiek pomyśleć, umysły ich uległy dezorganizacji.

Źródło: Arthur Schopenhauer, *Świat jako wola i przedstawienie*, tłum. J. Garewicz.

5

Zanim wyłoży się "jedną jedyną myśl", trzeba zatem, choćby krótko, wytłumaczyć, na czym polegało zdaniem Schopenhauera owo "zepsucie umysłów".

6

Fałszywy kierunek, jaki myśl niemiecka obrała po Kancie, był wynikiem opaczego rozumienia zadań filozofii. Zamiast baczenie obserwować empiryczne fakty w celu wyjaśnienia ich wzajemnych powiązań, filozofowie popadli w złudzenie, że empiryczna rzeczywistość jest areną realizacji ideałów rozumu. A przecież Kant wyraźnie odróżnił to, co realne, przedmiotowe, od tego, co idealne, należące do sfery noumenalnej, nieosiągalnych rzeczy samych w sobie.

Wprawdzie na skutek niejasności swego stylu dał asumpt do popadania w takie złudzenie — uznał bowiem ideał czystego rozumu za postulat praktyczny — ale traktował ten postulat jedynie jako powinność moralną. Jego następcy zaś nadali temu postulatowi charakter ontologicznej zasady rządzącej rzeczywistością. W wyniku tego uznano, że świat w swym historycznym rozwoju zmierza do coraz większej doskonałości, że rozwojem tym rządzi niepojętym postęp i że postęp ten jest urzeczywistnianiem zasad rozumu. A ponieważ filozofia to dziedzina odślanająca te zasady, więc naturalną kolejną rzeczą było uznanie filozofii za skuteczne narzędzie realizacji pomyślnych tylko ideałów i wpływania na losy świata. Tym samym, lokując realizację ideału w przyszłości, filozofia przybrała formę systemu teleologicznego, który nie jest niczym innym niż fałszywą obietnicą urzeczywistnienia w empirycznym świecie wymyślonych, ponadindywidualnych wartości, a więc ostatecznie jakiegoś transcendentnego "dobra" — niczym innym niż zwyczajną demagogią szermującą podniosłymi, acz obłudnymi hasłami "humanizmu".

Pewną retrospektywną, z pozoru przeciwną, a w istocie rzeczy symetryczną wersję owej teleologii stanowi przeniesienie realizacji owego "dobra" w przeszłość — jest to jawna kpina z wiedzy, jaką mamy o prymitywizmie epok minionych, kpina wypływająca z karygodnej ignorancji. Na takiej to ignorancji wspiera się idealizacja barbarzyńskiego średniowiecza przez romantyków. Tak więc owo odwołujące się do jakiejś teleologii "myślenie historyczne" tonie albo w ignorancji, albo w złudzeniach o nieuchronnej realizacji rozumności i wolności w dziejach. Złudzenia te są w istocie wynikiem

przejęcia przez filozofię wyobrażeń religijnych, kreujących wszechmocny i doskonały byt, jakim miał być Bóg. Filozofia przetransponowała to pojęcie na pojęcie bytu doskonałego, bo całkowicie samowiednego, autonomicznego i samocelowego Rozumu-Ducha, który mocą swej własnej logiki urzeczywistnia się w empirycznym świecie. Religia była w tym względzie o tyle bardziej "trzeźwa", że rozdzielała wyraźnie sferę nadprzyrodzoną, sferę owego bytu doskonałego, w której ludzie w sposób tajemniczy i niezrozumiały mieli uczestniczyć po śmierci, od sfery przyrodzonej, traktowanej jako "padół łoż".

Religia jednak dla Schopenhauera to obszar dziecinnych rojeń ludzkości, wpływających z lęku przed śmiercią, ale niemających nic wspólnego z rzeczywistym wyjaśnianiem biegu rzeczy w świecie. Filozofia natomiast, ta, która roi sobie, że w postępie dziejowym wciela swą własną rozumność w rzeczywisty byt świata, jest prawdziwym szalbierstwem. Stanowi bowiem tylko wytwór wyobraźni, treść umysłu bez możliwości rzeczywistego zaistnienia. Dlatego Hegłowski panlogizm, operujący hipostazami (abstrakcyjnymi pojęciami, którym błędnie przyznaje się ontologiczną realność) rozumu, samowiedzy, ducha jest szkodliwym pustostwem, karygodną szarlatanerią.

9

Podstawowym krokiem uczciwej i trzeźwej **filozofii** powinno być zatem **odrzuć** pojęcia „**bytu doskonałego**”, by nie mąciło ono badania rzeczywistych faktów. Jej zasadnicze zadanie polega, po pierwsze, na wyjaśnieniu, jak możliwa jest wiedza o świecie i jaki może mieć ona status (a więc zadanie z zakresu teorii poznania), oraz po drugie, jak możliwy jest osąd moralny, oceny etyczne, bo o ich faktycznym występowaniu (a nie tylko o spekulacjach na ich temat) świadczą realne wyrzuty sumienia, których w pewnych sytuacjach ludzie doświadczają. Oprócz **opisu i wyjaśnienia świata** dostępnego w doświadczeniu zadaniem

filozofii musi być zatem **uzasadnienie etyki** – inne jednak niż to dotychczasowe, odwołujące się do realizacji ideału. Oba te zadania powinny opierać się na wspólnej zasadzie, jednej podstawowej myśli filozoficznej ukazującej prawdziwą naturę świata. Przy formułowaniu owej myśli Schopenhauer przyjmował postawę obiektywnego obserwatora odwołującego się do danych doświadczenia, interesującego się tym, jaki świat jest, a nie tym, jaki być powinien, oraz posługującego się logiczną argumentacją, w której wyniku, jak się paradoksalnie okaże, odsłoni się absolutnie irracjonalne źródło istnienia wszystkiego. A czynił to, jak już mówiliśmy, wychodząc od podstawowych rozstrzygnięć Kanta.

Słownik

aksjologia

(gr. *aksios* – godny, cenny + *logos* – słowo, nauka) nauka o wartościach i o kryteriach wartościowania; też: konkretny system wartości

antropologia

(gr. *anthropos* – człowiek + *logos* – nauka) nauka o człowieku, jego pochodzeniu, rozwoju i zróżnicowaniu rasowym

byt

(prasl. *bytъ* – byt) podstawowa, najogólniejsza kategoria filozoficzna, oznaczająca wszystko to, co istnieje, czyli: wszystkie rzeczy w ogóle lub każdą poszczególną rzecz wyróżnioną ze względu na właściwe jej cechy

dogmatyzm

1. «bezkrytyczny stosunek do pewnych tez i poglądów, odrzucający możliwość poddania ich weryfikacji»
2. «właściwość doktryn, w których uznawane lub głoszone są tezy bez odpowiedniego uzasadnienia»
3. «stanowisko teoriopoznawcze proponujące przyjmowanie twierdzeń arbitralnie lub na zasadzie wiary»

etyka

(gr. *ethikos (logos)* – moralność, etyka) ogół zasad i norm postępowania przyjętych w danej epoce i w danym środowisku; nauka o moralności

historyzm

(gr. *historia* – badanie, informacja) stanowisko filozoficzne i metodologiczne postulujące poznawanie rzeczywistości oraz ujmowanie zjawisk w sposób historyczny

metafizyka

(gr. *ta metá ta physiká* – to, co jest po fizyce) dział filozofii zajmujący się bytem jako takim – jego podstawowymi własnościami, leżącymi u podstaw świata, który jest nam dostępny

poprzez doświadczenie zmysłowe

ontologia

(gr. *on, ontos* – byt + *logos* – słowo, nauka) dział filozofii zajmujący się bytem, czyli tym, co jest

sceptycyzm

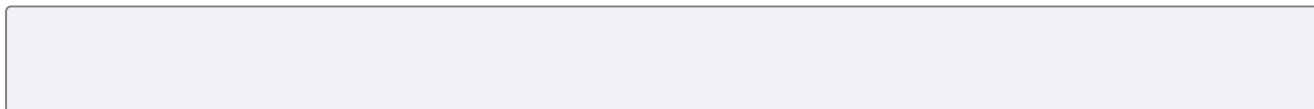
(gr. *skeptikos* – wątpiący, krytykujący) stanowisko filozoficzne odrzucające możliwość uzyskania wiedzy wiarygodnej i ostatecznie uzasadnionej

transcendentny

(łac. *transcendens, transcendentis* – przekraczający) istnienie poza granicami bytu lub poza granicami ludzkiego poznania

Polecenie 1

Zapoznaj się z treścią audiobooka. Scharakteryzuj poglądy Artura Schopenhauera na temat zła i jego roli w świecie.



Audiobook można wysłuchać pod adresem: <https://zpe.gov.pl/b/P11eTjKBt>

Ontologiczny pesymizm

Wola jako nieokreślony, kosmiczny pęd zmierza jednak w jakimś kierunku – jej dążenia znajdujące wyraz we wszystkim, co istnieje, z konieczności stają się określone. Wola, będąc ze swej istoty wolna, spontaniczna, nieuwarunkowana, musi wybrać (na zasadzie kaprysu) jakieś swoje określenia, musi się uprzedmiotowić. W jej wolności tkwi konieczność samookreślenia swych dążeń – nie może nie dokonywać ciągłych wyborów. Ślepy pęd okazuje się pragnieniem przybierania określonych, przedmiotowych postaci. Schopenhauer nazywa to wolą życia, a przejawianie się tej woli w świecie przedmiotowym stanowi sferę realizacji bezwzględnej konieczności. Wszystko, co istnieje, dąży do utrzymania i pomnożenia swego istnienia.

Potwierdzeniem tej obserwacji są dla filozofa przykłady czerpane z każdego poziomu świata przedmiotowego. Nawet w sferze nieorganicznej widać tendencję do zachowania osiągniętych stanów rzeczy (zasada bezwładności), a co dopiero w sferze przyrody ożywionej – życie roślinne cechują najrozmaitsze tropizmy i tendencje ekspansywne, a przedstawiciele wszystkich gatunków zwierzęcych troszczą się zarówno o zaspokojenie swojego głodu, jak i o zachowanie swojego gatunku. Działając instynktownie, urzeczywistniają wolę życia. Tym bardziej widać to w wypadku człowieka – wykorzystując rozum, dzięki któremu może zaspokajać swoje potrzeby za pomocą coraz bardziej wyrafinowanych środków technicznych i urządzeń społecznych (wynałazki, przemysł, instytucje polityczne), człowiek również służy interesom własnego gatunku, choć najczęściej ma na celu swój osobisty interes. Ten sam rozum skłania jednak jednostki ludzkie do popadania w śmieszną ułudę: wydaje im się, że panują nad swoimi zamiarami i działaniami, tymczasem to wola życia nad nimi

panuje, popychając je z konieczności do określonych zachowań służących przetrwaniu gatunku ludzkiego i jej własnej ekspansji.

Samookreślanie woli, wcielanie się jej w świat przedmiotowy sprawia, że wola ulega rozbiciu, zróżnicowaniu. Jednorodna wola przeobraża się w różnorodność świata, składającego się przede wszystkim nie z gatunków i rodzajów, lecz z jednostkowych przedmiotów i zdarzeń. Każde z nich, stanowiąc emanację woli, zachowuje nieustrudzony pęd i aktywność oraz napotyka na swej drodze aktywność innych przedmiotów lub zdarzeń. W rezultacie dochodzi między nimi do nieuchronnego konfliktu. Wola uprzedmiotowiona jest więc w swej wielopostaciowości wolą skłóconą. Obierając w swym dążeniu właściwy danemu przedmiotowi czy zjawisku kierunek, usiłuje podporządkować sobie inne przedmioty i potraktować je jako środki do realizacji własnego celu. Te zaś opierają się temu i same dążą do uzyskania dominacji. Świat działającej tak woli to świat jednostek kierujących się wyłącznie swoimi partykularnymi, egoistycznymi celami. Relacje, w jakie jednostki te ze sobą wchodzą, są z jednej strony zupełnie przypadkowe, a z drugiej wynikają z koniecznej, bo nieusuwalnej ekspansji woli. Tym niekończącym się chaosem konfliktowych relacji rządzą wprawdzie prawa świata przedmiotowego – a więc, jak wiemy, uporządkowanie przestrzenno-czasowe i prawo przyczynowości, określające silniejszą wolę uprzedmiotowioną jako przyczynę, a słabszą jako skutek – ale ostatecznie zwycięża silniejszy i światem rządzi prawo siły. Taka rzeczywistość to rzeczywistość gwałtu, niepewności, cierpienia i lęku. Wola, wcieliwszy się w poszczególne przedmioty, z bezwzględną siłą dąży do zachowania każdego z nich i pomnożenia jego mocy. Świat to arena walki wszystkich ze wszystkimi, a życie w nim jest bezwzględne, bo sprowadza się do alternatywy: zniszczyć albo zostać zniszczonym. Ale nawet chwilowe zwycięstwo nie przynosi satysfakcji: przecież kiedy wola czegoś pragnie, do czegoś dąży, oznacza to, że czegoś jej brak, że cierpi niedosyt, że jest wolą umęczoną. Cierpienie okazuje się nieodrodną cechą samego istnienia. Istnienie zaś jako wyraz bezwzględności woli jest złem.

Zło nie oznacza kwalifikacji moralnej czynów człowieka. Człowiek przecież – podobnie jak wszystkie elementy tego świata – nie jest wolny w swoich wyborach, nie może więc ponosić zań odpowiedzialności (choć tu Schopenhauer nie będzie konsekwentny i zbuduje zręby etyki), nie może też stanowić źródła zła. Winny zła jest sam świat w swoim skonfliktowanym kształcie. A ponieważ świat jako wyraz odwiecznie działającej woli życia istnieje odwiecznie – to i złem skażony jest odwiecznie i bezpowrotnie. Nie poprzedzał go żaden stan utraconej szczęśliwości, ani nie czeka go żadna lepsza przyszłość. Wszelkie usiłowania jego naprawy są bezskuteczne, a rojenia filozofów o postępie w dziejach są właśnie tylko czczymi rojeniami. Zło jako synonim cierpienia

związanego z samym istnieniem jest pierwotnym i nieusuwalnym stanem rzeczywistości. Paradoksalnie jedyna pociecha – coś, co można nazwać *amor fati* – tkwi w tym, że świat nie może być gorszy. Zło nie jest brakiem dobra – jak chciała dotychczas większość doktryn etycznych – nie jest też pierwiastkiem równoważnym dobru – jak chciał dawny manicheizm. Zło w stosunku do dobra okazuje się czymś wcześniejszym: przecież dobro staje się zrozumiałe dopiero jako brak zła, a właściwie nie tyle jako brak, gdyż zła wyeliminować się nie da, ile jako chwilowe jego zawieszenie, zneutralizowanie. Suma zła w świecie nieskończenie przewyższa sumę dobra. Co więcej, im wyższy poziom organizacji życia, tym cierpienie, a tym samym doznawane zło staje się bardziej dojmujące. O ile w sferze wrażliwości fizycznej ból pożeranego zwierzęcia, choć dalece większy od satysfakcji pożerającego, sprowadza się do doznań cielesnych, o tyle w sferze ludzkiej świadomości, wyposażonej w refleksję i wyobraźnię, cierpienia fizyczne spotęgowane są przez lęki i męczarnie psychiczne. Te zaś wynikają ze stosunków społecznych, a przede wszystkim z lęku przed nieuchronną śmiercią. Ów lęk stanowi zresztą źródło różnych hipostaz – jak sprawiedliwość, postęp, Bóg – dzięki którym człowiek usiłuje w myślach pokonać własną śmiertelność i skończoność, wybiegając ku jakiejś nieskończonej przyszłości. Są one jednak nieskuteczne. Ostatecznie człowiek dla człowieka jest właściwie diabłem, a życie w świecie, który ludzie sobie nawzajem zgotowali, oznacza prawdziwe piekło.

To wyeksponowanie ludzkiego lęku i przerażenia niewątpliwie stanowi – na tle dotychczas rozwijanej antropologii filozoficznej – oryginalne osiągnięcie Schopenhauera. Najbardziej jednak oryginalnym i niepowtarzalnym (ale też najbardziej dyskusyjnym) jego osiągnięciem jest uczynienie ze zła pozytywnego pierwiastka w bycie (w sensie ontologicznym, a nie aksjologicznym). W ten sposób pesymizm jako postawa światopoglądowa zyskał nie tylko metafizyczne ugruntowanie, ale wręcz ontologiczny charakter. W epoce, w której obok racjonalistycznej historiozofii Hegla kwitły romantyczne, mesjaniczne wizje odkupienia świata, pesymizm Schopenhauera był, o dziwo, wyrazem trzeźwości myślenia.

Polecenie 2

Na podstawie tekstu wyjaśnij ontologiczny wymiar pesymizmu Schopenhauera.

Film

Polecenie 1

Zapoznaj się z filmem dotyczącym filozofii Artura Schopenhauera. Streść stanowisko filozofa wobec rzeczywistości i możliwości jej poznania i odpowiedz na pytanie: dlaczego Schopenhauer nie ufał filozofii Hegła?

Film dostępny pod adresem <https://zpe.gov.pl/a/DO18jDwpM>

Źródło: Englishsquare.pl sp. z o.o., licencja: CC BY-SA 3.0.

Nagranie filmowe lekcji pod tytułem *Filozofia po Hegłu: Artur Schopenhauer*.

Polecenie 2

Na podstawie filmu i załączonych tekstów źródłowych wyjaśnij, co filozof ma na myśli, pisząc, że „całe ciało jest niczym innym niż uprzedmiotowioną wolą, tj. wolą, która stała się przedstawieniem”.

((Arthur Schopenhauer

Świat jako wola i przedstawienie

[...] należy pouczyć zwolenników obu stanowisk [realistycznego](#) [dogmatyzmu](#) i [sceptycyzmu](#), że, po pierwsze, przedmiot i przedstawienie są tym samym; następnie, że bytem przedmiotów naoczności jest właśnie ich oddziaływanie, że na nim polega rzeczywistość rzeczy, a postulat istnienia przedmiotu poza przedstawieniem podmiotu, a także bytu rzeczywistej rzeczy innego niż jej działanie w ogóle nie ma sensu i jest sprzecznością; że wobec

tego poznanie sposobu oddziaływania jakiegoś naocznie oglądanego przedmiotu wyczerpuje też sam ten przedmiot, o ile jest on przedmiotem, tj. przedstawieniem, albowiem poza tym nie pozostaje w nim nic do poznania. O tyle więc świat oglądany w przestrzeni i czasie, który daje znać o sobie tylko jako przyczynowość, jest w pełni realny i jest na wskroś tym, co się ukazuje, a ukazuje się w pełni i bez zastrzeżeń jako przedstawienie, powiązane zgodnie z prawem przyczynowości. Na tym polega jego empiryczna realność. Z drugiej jednak strony wszelka przyczynowość jest tylko w intelekcie i dla intelektu, ów cały rzeczywisty, tj. oddziałujący, świat jest więc jako taki zawsze uwarunkowany przez intelekt i bez niego jest niczym. Ale nie dlatego tylko, lecz także z tego już powodu, że żaden w ogóle przedmiot nie daje się bez sprzeczności pomyśleć bez podmiotu, musimy zakwestionować po prostu realność świata u dogmatyka, który realność świata zewnętrznego ogłasza jako jego niezależność od podmiotu. Cały świat przedmiotów jest i będzie zawsze przedstawieniem i właśnie dlatego jest on na wskroś i na wieczne czasy uwarunkowany przez podmiot, tj. ma [transcendentalną](#) idealność.

Źródło: Arthur Schopenhauer, *Świat jako wola i przedstawienie*, t. 1, tłum. J. Garewicz.

Arthur Schopenhauer

Świat jako wola i przedstawienie

Lecz teraz bodźcem do dalszego badania jest właśnie to, iż nie wystarcza nam wiedzieć, że mamy przedstawienia, że są one takie a takie i że związek ich przebiega wedle takich to a takich praw, których ogólnym wyrazem jest zawsze reguła podstawy dostatecznej. Chcemy znać znaczenie tych przedstawień: pytamy, czy świat ten nie jest niczym więcej niż przedstawieniem, bo w tym wypadku musiałyby one przebiegać koło nas jak nieistotny sen lub jak upiorny majak, niewarte naszej uwagi; czy też jest czymś innym jeszcze, czymś ponad to, i czym w takim razie jest. Tyle od razu jest pewne, że to, o co pytamy, musi być czymś od przedstawienia w pełni i z całej swej istoty całkowicie odmiennym i dlatego obce muszą mu być także

formy i prawa przedstawienia [...] Widzimy tu już, że od zewnątrz nigdy nie zdołamy dotrzeć do istoty rzeczy: jakkolwiek by badać, nie uzyska się niczego prócz obrazów i nazw. [...] Nie można by rzeczywiście znaleźć nigdy poszukiwanego znaczenia świata, który stoi przede mną i znany mi jest tylko jako przedstawienie, ani przejścia od niego jako zwykłego przedstawienia poznającego podmiotu do tego, czym mógłby być jeszcze poza tym, gdyby sam badacz nie był niczym więcej niż tylko poznającym podmiotem (uskrzydloną głową bezcielesnego aniołka). On sam tkwi jednak korzeniami w tym świecie, mianowicie odnajduje się w nim jako jednostka, tj. jego poznanie, które jest nośnikiem warunkującym cały świat jako przedstawienie, jest mimo to na wskroś zapośredniczone przez jego ciało, którego pobudzenia, jak pokazano, są dla intelektu punktem wyjścia dla oglądu tego świata. [...] podmiotowi poznania, który pojawia się jako jednostka, dany jest klucz do zagadki, a klucz ten zwie się: wola. I tylko to słowo daje mu klucz do jego własnego pojawienia się, objawia mu znaczenie, pokazuje mu wewnętrzny mechanizm jego istoty, jego czynów, jego ruchów. Podmiotowi poznania, który występuje jako jednostka wskutek swej identyczności z ciałem, ciało to dane jest na dwa zupełnie odmienne sposoby: raz w naoczności intelektu jako przedstawienie, jako przedmiot wśród przedmiotów i podległy ich prawom; następnie jednak równocześnie w inny zupełnie sposób, mianowicie jako coś każdemu bezpośrednio znanego, co oznacza słowo wola. Każdy prawdziwy akt jego woli jest natychmiast i niechybnie również ruchem jego ciała: nie może on naprawdę chcieć tego aktu, nie uświadamiając sobie zarazem, że pojawia się on jako ruch ciała. Akt woli i czynność ciała nie są dwoma obiektywnie poznanymi rozmaitymi stanami, które łączy więź przyczynowości, nie pozostają w stosunku przyczyny i skutku, lecz są jednym i tym samym, tylko danym na dwa zupełnie odmienne sposoby: raz całkiem bezpośrednio, drugi raz w naoczności intelektu. Czynność ciała jest niczym innym niż uprzedmiotowionym, tj. wstępującym w naoczność, aktem woli. Dalej zobaczymy, że dotyczy

to wszelkiego ruchu ciała, nie tylko odpowiadającego na motywy, lecz także takiego, który następuje w sposób niezamierzony pod wpływem zwykłych bodźców, co więcej, że całe ciało jest niczym innym niż uprzedmiotowioną wolą, tj. wolą, która stała się przedstawieniem.

Źródło: Arthur Schopenhauer, *Świat jako wola i przedstawienie*, t. 1, tłum. J. Garewicz.

Artur Schopenhauer

W poszukiwaniu mądrości życia. Parerga und Paralipomena

Tak jak nie czujemy zdrowia naszego ciała, lecz tylko maleńkie miejsce, gdzie uciska nas but, tak nie myślimy o wszystkich sprawach, które idą, jak należy, lecz o jakiejś drobnostce, która nas drażni. Na tym polega owa często przeze mnie podkreślana negatywność dobrostanu i szczęścia w przeciwieństwie do pozytywności cierpienia. Nie znam większego absurdu niż zawarty w większości systemów metafizycznych, które uznają zło za coś negatywnego, gdy tymczasem jest właśnie pozytywne, czymś, co samo daje się odczuć, natomiast dobro, tj. wszelkie szczęście i wszelkie zadowolenie, jest negatywne, mianowicie jest tylko likwidacją pragnienia i końcem jakiejś męki. Zgadza się z tym również to, że z reguły stwierdzamy, iż radości są znacznie poniżej, boleści znacznie powyżej naszych oczekiwań. Kto zechce pokrótce sprawdzić twierdzenie, że na świecie przyjemność przeważa nad boleścią lub że się przynajmniej równoważą, niech porówna doznania zwierzęcia pożeranego przez inne z doznaniem pożerającego.

Źródło: Arthur Schopenhauer, *W poszukiwaniu mądrości życia. Parerga und Paralipomena*, t. 2, tłum. J. Garewicz.

Ćwiczenie 1

Zdaniem Schopenhauera wola...

- ☐ odróżnia człowieka od zwierząt.
- ☐ jest wiecznym brakiem.
- ☐ buduje lepszy świat.
- ☐ prowadzi do eudajmonii.
- ☐ pozwala człowiekowi zachować tożsamość.
- ☐ prowadzi do walki o dominację.
- ☐ jest dla podmiotu kluczem do poznania rzeczywistości.
- ☐ jest cierpieniem.
- ☐ jest nieodłączną cechą istnienia.
- ☐ jest darem od Boga, który sam aktem woli stworzył świat.
- ☐ musi być wspólnotowa.

Ćwiczenie 2

Wyjaśnij w kilku zdaniach, na czym polegało „zepsucie umysłów” w obszarze filozofii, zdiagnozowane i skrytykowane przez Schopenhauera.

Dla nauczyciela

Autor: Katarzyna Maćkowska

Przedmiot: Filozofia

Temat: Filozofia po Heglu. Nowe perspektywy: Artur Schopenhauer i bezsens istnienia

Grupa docelowa:

Szkoła ponadpodstawowa, liceum ogólnokształcące, technikum, zakres rozszerzony

Podstawa programowa:

Zakres rozszerzony

Treści nauczania – wymagania szczegółowe

II. Elementy historii filozofii.

7. Georg Wilhelm Friedrich Hegel. Uczeń:

3) określa główne cechy niemieckiego idealizmu oraz wymienia jego ważniejszych przedstawicieli;

5) analizuje fragment jednego z następujących tekstów: Wykłady z filozofii dziejów Georga Wilhelma Friedricha Hegla lub Ojciec-nasz Augusta Cieszkowskiego (dział III, 1-3, 9-10) lub Świat jako wola i przedstawienie Arthura Schopenhauera (ks. IV).

Kształtowane kompetencje kluczowe:

- kompetencje w zakresie świadomości i ekspresji kulturalnej;
- kompetencje cyfrowe;
- kompetencje w zakresie wielojęzyczności;
- kompetencje osobiste, społeczne i w zakresie umiejętności uczenia się.

Cele lekcji (językiem ucznia):

- Poznasz życiorys i myśl Artura Schopenhauera.
- Zrekonstruujesz krytykę idealizmu sformułowaną przez Schopenhauera.
- Określisz, jakie zadania Schopenhauer stawiał filozofii.
- Zapoznasz się z koncepcją ontologicznego pesymizmu Schopenhauera.

Cele operacyjne. Uczeń:

- poznaje życiorys i myśl Artura Schopenhauera;

- rekonstruuje krytykę idealizmu sformułowaną przez Schopenhauera;
- określa zadania, jakie Schopenhauer stawiał filozofii;
- omawia koncepcję ontologicznego pesymizmu Schopenhauera.

Strategie nauczania:

- konstruktywizm;
- konektywizm.

Metody i techniki nauczania:

- ćwiczeń przedmiotowych;
- z użyciem komputera;
- dyskusja.

Formy pracy:

- praca indywidualna;
- praca w grupach;
- praca całego zespołu klasowego.

Środki dydaktyczne:

- komputery z głośnikami, słuchawkami i dostępem do internetu;
- zasoby multimedialne zawarte w e-materiale;
- tablica interaktywna/tablica, pisak/kreda.

Przebieg lekcji

Przed lekcją:

1. Uczniowie zapoznają się z treściami w sekcji „Przeczytaj” oraz z treścią filmu zawartego w e-materiale.

Faza wprowadzająca:

1. Nauczyciel, po zalogowaniu na platformie, wyświetla na tablicy interaktywnej lub za pomocą rzutnika temat lekcji. Nawiązując do zagadnień opisanych w sekcji „Wprowadzenie”, omawia zaprezentowane cele. Uczniowie ustalają kryteria sukcesu.
2. **Dyskusja wprowadzająca.** Za pomocą raportu dostępnego w panelu użytkownika nauczyciel sprawdza przygotowanie uczniów do lekcji. Następnie inicjuje rozmowę kierowaną na podstawie pytań zawartych we wprowadzeniu.

Faza realizacyjna:

1. **Praca z tekstem.** W zależności od stanu przygotowania uczniów do lekcji nauczyciel prosi o indywidualne, ciche zapoznanie się z tekstem w sekcji „Przeczytaj” lub od razu

przechodzi do podziału uczniów na kilka grup, które na podstawie e-materiału układają pytania do quizu dla innych grup. Następnie nauczyciel wraz z uczniami określa zasady rywalizacji i punktowania dobrych odpowiedzi (np. gra na czas lub na liczbę poprawnych odpowiedzi). Przeprowadzenie gry w klasie. Nauczyciel lub wybrany uczeń dba o prawidłowy przebieg quizu zgodnie z wcześniejszymi ustaleniami. Nauczyciel nagradza zwycięską drużynę, np. ocenami z aktywności.

2. **Praca z multimedium.** Uczniowie dzielą się na 4-osobowe grupy i pracują z tekstem źródłowym, postępując według ustalonego trybu pracy:
 - Wstępne rozpoznanie. Określenie nadawcy i odbiorcy tekstu.
 - Określenie tematu przywołanego fragmentu.
 - Identyfikacja problemów poruszonych w tekście.
 - Wypisanie pytań lub argumentów zawartych w tekście.
 - Postawienie tezy interpretacyjnej i wspólna dyskusja z przywołaniem argumentów.
 - Przywołanie kontekstów: historycznych, filozoficznych oraz wynikających z własnego doświadczenia ucznia.Nauczyciel może wyznaczyć zdolnego ucznia do pomocy określonej grupie lub grupom uczniów (ekspert).
3. Uczniowie wykonują ćwiczenia z sekcji „Film”. Wyniki pracy omawiane są na forum i komentowane przez nauczyciela.

Faza podsumowująca:

1. Nauczyciel rozdaje uczniom ankietę ewaluacyjną z oceną lekcji, pracy własnej oraz pracy klasy. Udziela im też informacji zwrotnej.
2. Wszyscy uczniowie podsumowują zajęcia, zwracając uwagę na nabyte umiejętności.

Praca domowa:

1. Napisz tekst rozmowy dotyczącej interpretacji analizowanego podczas lekcji tekstu źródłowego, jaka mogłaby się odbyć między tobą a autorem tekstu.

Materiały pomocnicze:

- Tatarkiewicz W., *Historia filozofii*, Warszawa 2005.
- Martens E., *Dydaktyka filozoficzna*, w: „Edukacja Filozoficzna” 6 (1988).

Wskazówki metodyczne opisujące różne zastosowania multimedium:

- Nauczyciel może wykorzystać medium w sekcji „Audiobook” do podsumowania lekcji.